

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie Rbl. 9 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, mies. 75 kop. = Kor. 2.50, za codzienne dwukrotne odosłanie do domu dopłaca się miesięcznie 18 kopiejek = 60 halerzy. Z przesyłką pocztową w opakach: mies. Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50 rocznie Rubli 15.00 = Kor. 50. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rubli 6 = Koron 20. Ceny oddzielnych numerów: We Lwowie: 2 kop. = 6 halerzy, z przesyłką 3 kop. = 10 halerzy.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolamowy drobnym pismem lub jego miejsce 7 1/2 kop. = 25 hal. Nadesłane za 1 wiersz trzylamowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerzy. Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h. Zawiadomienia o ślubach i t. p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 2 1/2 kopiejek = 8 halerzy, najmniej 25 kopiejek = 80 halerzy. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Więści z Przemyśla. — 120.000 załogi w niewoli.

Otwieramy abonament próbny

od niedzieli 21-go marca do końca miesiąca

za 27 kop. = 90 hal.

z dwukrotną dostawą do domu.

Numer „Słowa Polskiego“ za ten czas, gdyby je kupować oddzielnie, kosztowałyby 34 kop. = kor. 1.12. Korzyść więc abonamentu oczywista, bo nie tylko mniejszy wydatek, ale pismo dostawiane będzie do mieszkania dwa razy dziennie, rano i popołudniu.

Przedpłatę przyjmuje tylko Administracja: Lwów, Zimorowicza 15.

Obowiązek pomocy.

Nasz punkt wyjścia jest taki: wola, dobra wola, wszystkich i każdego jest jedyną siłą pewną społeczeństwa, na którą ono liczyć może w najcięższej potrzebie.

Więc, gdy usuwają się z pod nóg elementarne podstawy istnienia osobistego, gdy brak chleba i dachu staje się klęską powszechną, czyż wtedy ta dobra wola nie zdziałać nie może?

Skierujmy to pytanie do Galicji. Czy ona sama, gdy klęska jej tyczy, nie może zdziałać dla siebie? Czy rola jej obywateli ma być zupełnie bierna, cała zaś pomoc społeczna dla niej ma być obowiązkiem tylko innych dzielnic?

Oto najprostsze pytanie, które spowodować powinno każdego do obliczenia się ze swoją dobrą wolą obywatelską i ze swymi środkami.

Poruszamy tę kwestję dla tego, że nastąpił w naszym społeczeństwie swego rodzaju martwy punkt społeczny. Myśl społeczna, nawet w zakresie dobroczynności i wola czynna zastosowały do siebie jakieś moralne „moratorium“ ulegając wrażeniu, że zawieszono zostały prawa przyrodzone życia.

Tymczasem w każdej okoliczności stosunek obywatela do całości społecznej pozostaje ten sam, a nawet gdy funkcje normalne publiczne ulegają zatomowaniu z powodu zdarzeń zewnętrznych, stosunek czynny jednostki do społeczeństwa powinien się pogłęwiać. Życie trwać musi, a czynniki publiczne, za czas przejściowy odpowiedzialne, tylko wdzięczne być mogą obywatelom, gdy ci, biorąc na siebie prace społeczne, potrafią doli społeczeństwa w takich czasach użyć.

Dwie rzeczy mają wagę tutaj: 1) pożytek rzeczowy w postaci udzielanej pomocy i 2) zdrowie moralne, okazanie dobrej woli.

Pomoc może być niewielka, gdy środki są małe, ale pod względem społecznym jest ważne, aby dobra wola zawsze była widoczna, bo to poczucie, że się jest w dobrym społeczeństwie, pozwala przetrwać największe klęski. Wiele zniesie jednostka i ogół, gdy psychicznie są mocne.

Należy zwracać na tę stronę kwestii więcej uwagi. Są to rzeczy realne, nie czcze gadaniny.

Przywykliśmy w ostatnich czasach, gdy cywilizacja rozwijała się w miastach bardziej po kupiecku, uważać za realne tylko materialne sprawy życia. Tymczasem całość narodu nie tylko materialna siła stoi. Śmiano się z „kazań“ nowoczesnych

publicystów, gdy ci nawoływali do budowania przedewszystkiem duszy. Przyjdą czasy — mówili oni — że wszystko będzie zagrożone, ale gdy rozumna i solidarna wola życia zachowacie, naród będzie ocalony. I przyszły te czasy. Jakże się dzisiaj szacuje przyszłość państw i narodów? Które z nich tęszą ma duszę, to więcej ma szans.

Więc i tutaj to samo. Przed sobą samymi świadczyć musimy, że jesteśmy ze swoimi i że, póki naszej duszy społecznej, póty nikt nie może tracić nadziei.

Stan materialny Galicji, zwłaszcza zachodniej, jest — jak już teraz można stwierdzić — bardzo zły. Są miejsca, gdzie zakrada się za nędzą rozpacz. Gdzie została tylko woda, i to nie zawsze zdrowa; gdzie głowa niema dachu nad sobą. Położenie to poruszyło serca polskie na odległych ziemiach, ale znane jest przecież i u nas na miejscu.

Brak środków — powiecie. Zapewne, gdy Galicja woła pomocy, to widocznie Galicja jest bez środków. Naogół stan jest taki. Ale powinny się odezwać te środki prywatne, które są. Nie wszystko wszędzie zniszczone — to raz, powtóre — wielu się dorabia. Więc np. we Lwowie, kto był w grosz zasobny, to został zamożnym po dawnemu, wielu zaś — myślimy o kupiectwie — grosz teraz właśnie zrobiło.

Nie można więc mówić, że Galicja sama nie może okazać sobie żadnej pomocy; wszystko ma przyjść z zewnątrz. Musimy sami ofiarować swoją wysiłek.

Komitet Ratunkowy ma zlecone sobie zadanie o potrzebach się wywiadywać i zbierać środki na cele ratunku. Komitet ten jest emanacją myśli społecznej ogółu polskiego w Galicji. Powinien on wyrażać wszystkie najlepsze instynkty społeczne Galicji. Koło niego skupić się winny wszystkie jednostki dobrej woli, czyniąc każda w swoim zakresie, co tylko da się zrobić dla ratowania kraju z nędzy. Różne są postacie potrzeb. Bywa tak, że trudno dostać towaru; tam ludzie ruszać się powinni, żeby jakkolwiek brak komunikacji prowizorycznie zastąpić środkami prywatnymi dostaw. Ale najczęściej nawet jest możność nabycia towaru, ale gotówki niema. Potrzebny jest grosz.

Zresztą na wszystko, czy na urządzenie dostaw, czy na ratunek doraźny potrzeba pieniędzy. Kto ma trochę grosza, winien Komitetowi spieszyć z pomocą.

Inne prowincje polskie nie w wiele lepszym są położeniu od Galicji, ale wyteżają dobrą wolę. Jeśli Królestwo Polskie dało teraz Komitetowi 50 tysięcy rubli, to nie dla tego, że jest 50 tysięcy razy bogatsze od Galicji, która nic nie dała, jeno dla tego, że chciało tę pomoc nieść. W Królestwie jest wielkie spustoszenie, szereg okolic zajętych przez nieprzyjaciela, szereg powiatów ciągle zostaje terenem walk. Warszawa jest dziś także zubożona. A jednak krzepi się czynem zbiorowem i ma fantazję.

Tej fantazji wiele nam przybędzie, jeżeli zobaczymy, że wierzymy sami w skuteczność samopomocy, gdy zobaczymy ofiary miejscowe na sprawy ratunku ofiar wojny.

Wzywamy czytelników, aby myśl tę propagowali — jest to kwestja wysoce społeczna etycznej natury, aby o potrzebach w nieszczęściu myśleli nie tylko komitety, lecz wszyscy i żeby wszyscy

myśl tę zaznaczali choćby najdrobniejszymi dowodami realnymi.

Każdy grosz tutaj rzucony — to kawałek chleba dla ginących, a z drugiej strony — cegiełka do budowy społecznej.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO WODZA NACZELNEGO.

Urzędownie, dn. 10 (23).

Nasz oddział, który wykonał rekonesans na Kłajpedzie, cofnął się na nasze terytorjum.

Na lewym brzegu Niemna w rejonie Mariampola odparliśmy atak Niemców z wielkimi dla nich stratami.

Na szosie Kałwaria-Suwałki koło Szypliszek konnica nasza, skorzystawszy z ciemności i zamieci śnieżnej wdarła się w tabory niemieckie i zniszczyła część konwoju, zabrawszy resztki tegoż do niewoli. Wzięliśmy dużą ilość wozów z prowiantem.

Artylerja Osowca osiągnęła istotne rezultaty. Ogień baterji niemieckich na twierdzą osłabił.

Na innych sekcjach, na prawym brzegu Narwi i na lewym brzegu Wisty, bez szczególnych zmian.

W Karpatach nasze wojska w dalszym ciągu z powodzeniem posuwały się na froncie od przełęcz Dukielskich do górnego Sanu, przyczem wzięliśmy do 3500 jeńców, 16 karabinów maszynowych i trzy armaty. Ataki nieprzyjaciela w kierunku na Użok odparte.

Komendant twierdzy Przemyśla, generał Kusmanek, zgodził się na nasze żądanie bezwarunkowego poddania twierdzy i załogi. Według jego informacji skład załogi, która się poddała, wynosi: 9 generałów, 93 sztabsoficierów, 2500 oberoficerów i urzędników, oraz 117.000 szeregowców. Wojska nasze wprowadzone zostały do twierdzy i zajmują fortyfikacje. Przystąpiono do przyjęcia i sprawdzenia jeńców, oraz do obliczenia przejętej przez nas artylerji i innego majątku.

POŁOŻENIE OSOWCA.

„Russk. Wiedom.“ donoszą z Warszawy:

Położenie Osowca staje się coraz lepsze. Kiedy Niemcy przyszli, pokazało się, iż twierdza jest zupełnie przygotowana do walki. Armja niemiecka, oszukana prawdopodobnie doniesieniami szpiegów, nie spodziewała się, iż fortyfikacje Osowca zostały wzmocnione. Po tylu dniach oblężenia twierdza jest tak samo silna jak pierwszego dnia. Na odwrót, ogień rosyjski zadaje wielkie straty przeciwnikowi. Oblężenia nie można nazwać efektywnem.

Kapitulacja Przemyśla.

OBRONA PRZEMYŚLA.

Feldmarszałek porucznik Herm. Rudolf Kusmanek z pochodzenia Czech, jest synem radcy policyjnego Józefa Kusmanka. Urodził się 16 września 1860 r. i po ukończeniu Teresianum i akademji wojskowej w Wiener-Neusadt wstąpił w r. 1879 w randze porucznika do 63 pułku piechoty. W roku 1884 został przydzielony do sztabu generalnego. Razem kapitanem o-

trzymał w r. 1848 majora w r. 1894, podpułkownika w r. 1897, pułkownika w r. 1900, generała-majora w r. 1906 i feldmarszałka porucznika w r. 1910. Od r. 1903—1908 był Kusmanek szefem biura prezydalnego w c. k. ministerstwie wojny przy ministrach von Pittreich'u i baronie von Schoenaich'u. W r. 1908 został dowódcą 65 brygady piechoty w Gyor na Węgrzech, w r. 1910—13 dywizji piechoty Lincu — wreszcie w r. 1911 — szefem 28 dywizji piechoty, należącej do III stryjskiego korpusu — w Lublanie (Leibach). Na stanowisku tym pozostał generał Kusmanek aż do wojny, gdy objął naczelną komendę nad załogą Przemyśla.

FORTYFIKACJE PRZEMYŚLA.

Fortyfikacje Przemyśla datują z przed lat 60. Kilkakrotnie przebudowywane (w latach 1870—1880, 1890 i ostatnio przed wojną) przedstawiają się one następująco:

Główna wewnętrzna linia obronna składa się z 5 wielkich i 20 mniejszych fortów (11 na lewym i 14 na prawym brzegu Sanu), połączonych w jedną całość siecią pomniejszych baterii i redut. Długość tej linii wynosi blisko 15 kilometrów, obejmuje zaś ona na prawym brzegu Sanu miasto Przemyśl, na lewym zaś przedmieścia i część wolnego pola. Wewnętrzny system obronny twierdzy tworzy jej cytadela, mogąca być po upadku zewnętrznego pierścienia fortyfikacyjnego uważana za samodzielną warownię.

Główna zewnętrzna linia obronna jednolitego pierścienia fortyfikacyjnego nie przedstawia. Na froncie północno-zachodnim i zachodnim ciągnie się ona na łańcuchu wzgórz, tworzących przyrodzone obronne pozycje. Na froncie południowym, południowo-wschodnim — warunki terenu pozwoliły jeno na wzniesienie sztucznych punktów obrony. Ogółem posiada zewnętrzną linią fortyfikacyjną Przemyśl 42 kilometry długości z promieniem 7 kilometrowym; składa się z 9 fortów wielkich i 14 mniejszych na prawym brzegu Sanu oraz 7 fortów wielkich, a 12 mniejszych na lewym. Załoga Przemyśla składała się normalnie z 40.000 żołnierzy, przed rozpoczęciem jednak drugiego oblężenia (10 listopada) schroniła się do twierdzy część armii polowej austriackiej, liczba przeto obrońców musiała być znacznie większa.

W Przemyślu.

Ktoś z osób cywilnych, którzy dotarli do Przemyśla już po kapitulacji, opowiada, że miasto robi wrażenie przeludnionego. Oprócz ludności stałej przebywa w mieście większość armii austriackiej i żołnierze zajmują wiele kamienic. Z okien wygląda masa głów żołnierzy na ulicę.

A na ulicach, po wkroczeniu wojska rosyjskiego, ruch wielki. Oficerowie austriaccy, jak zawsze elegancy, świeżo wykwipowani w nowe uniformy, spacerują po ulicach. A jest wielu bardzo, skoro załoga była ogromna, bo dwa razy przenosząca normę. Załoga ta zwiększyła się w swoim czasie o całą armię, która cofała się z frontu lubelskiego i korzystając z czasowego odsłonięcia Przemyśla, tutaj się schroniła. To, mówiąc nawiasem było powodem tak rychłego wyczerpania w twierdzy żywności.

Parę kilometrów od miasta widać dziwne pobojowisko. Armia austriacka przed poddaniem się zniszczyła kilkadziesiąt swoich koni w ten sposób, że związaną grupę wysadziła piroteknie. Porozrywała ona biedne zwierzęta na kawałki.

Kupcy obliczają, że w Przemyślu zgromadziło się przez czas oblężenia najmniej 30 mil. koron w rękach ludności. Zapasy te, teraz wyzwolone, ożywią ruch ogólny gotówki.

Korespondent „Lw. Wiestnika” pisze, że po upadku Przemyśla przez zniszczone mosty pierwsi zaczęli wychodzić z twierdzy najbiedniejsi mieszkańcy. Po wysadzonych w powietrze mostach z csady do osady, po deskach i belkach szli na drugi brzeg. Według ich opowiadań głód w twierdzy zaczął się już bardzo dawno we znaki. W ostatnich dniach porcje żołnierzy stanowił kawałek koniny i mały kawałek suchara. Wzięci z podwodami cywili nie dostawali nawet tego i żywili się ziemiakami a to w bardzo ograniczonej ilości. Ponad wszelkie przypuszczenie w mieście nie wszystkie zapasy skonfiskowano i niektóre sklepy żydowskie prowadziły ożywiony handel, biorąc za kilogram żyta po 16—20 koron.

Żołnierze węgierscy kupowali od podmiejskiej ludności psy, które zjadali, przyczem za jednego psa płacono do 20 kor.

W każdym razie nie tylko głód zmusił do poddania się ogromny austriacki garnizon, który utrzymał się w twierdzy tylko cztery miesiące, t. j. od 19 listopada do 22 marca. Wreszcie korespondent wskazuje, że obok braku żywności do kapitulacji zmusiły załogę męstwo wojsk rosyjskich, skuteczność rosyjskiego ognia działowego, a nadto rozprężenie dyscypliny wśród załogi twierdzy i pogorszenie stosunków między pułkami różnych narodowości.

GŁOSY PRASY.

Organ wojskowy „Russk. Inwal.” z powodu upadku Przemyśla mówi: — „Wskutek upadku Przemyśla cała Galicja prócz rejonu Krakowa, od brze-

gów Dunajca do granic Bukowiny jest w rosyjskich rękach. Upadek twierdzy uwalnia wojska, które mogą być użyte do operacji przeciw Krakowowi i w Karpatach. Wreszcie kapitulacja Przemyśla powinna wywrzeć przynębiający moralny wpływ na austro-węgierską armię”.

„Now. Wrem.” pisze: „Upadek Przemyśla stanowczo rozstrzygnął los nie tylko Galicji lecz i całej monarchii Habsburskiej, a wskutek tego i Niemiec. Powodzenie osiągnięte pod Przemyślem ma znaczenie nie tylko strategiczne, lecz światowe”.

WRAŻENIE UPADKU TWIERDZY.

Cetynia 9 (22) (P. A. T.) Wkrótce po otrzymaniu wieści o upadku Przemyśla następcy tronu Danilo udał się do generała Potapowa, objął go przed domem w obecności tłumów ludności i ogłosił jej wieść radosną, którą przyjęto z entuzjazmem. Miasto wkrótce ozdobiło się chorągwami, rozległy się dźwięki dzwonów cerkiewnych, dano salwy armatnie. Przed gmachem poselstwa rosyjskiego wspaniała manifestacja. Rosyjski pełnomocnik Obnorski dziękował manifestantom w krótkiej patryjotycznej mowie, poświęconej wielkiemu zwycięstwu i oświadczył, że jest to zwycięstwo całej słowiańszczyzny. Manifestanci ze śpiewem hymnu rosyjskiego chodzili ulicami, manifestując przed pałacami króla, następcy tronu i przed gmachami poselstw państw sprzymierzonych.

Sołja 10 (23) (PAT.). W poselstwie rosyjskim w obecności całego personelu poselstwa, posłów państw sprzymierzonych, przedstawicieli bułgarskiego egzarchatu, byłych premierów ministrów Geszowa, Malinowa i Darawa, przedstawicieli społeczeństwa, oraz wielu pobożnych odprawiono uroczyste nabożeństwo z powodu upadku Przemyśla. Po nabożeństwie obecni składali gratulacje posłowi Savinskemu.

Sztokholm, 10 (23). (PAT.). Prasa osądza upadek Przemyśla jako nadzwyczaj ważny wypadek. „Svenska Dagblad” mówi, że odtąd prawie cała Galicja, z wyjątkiem okręgu Krakowa, znajduje się w rękach Rosjan. Upadek Przemyśla ma ogromne znaczenie moralne i będzie miał wpływ na Włochy, Rumunję i Grecję.

Londyn, 10 (23) (PAT.). Wszystkie dzienniki poświęcają większe artykuły z powodu upadku Przemyśla. „Times” mówi: Upadek twierdzy tej jest najbardziej radosnym i najbardziej ważnym epizodem wojny od początku roku bieżącego.

Tokio, 10 (23) (PAT.). Z powodu upadku Przemyśla wydano nadzwyczajne dodatki do dzienników.

Z obleżonego Przemyśla.

III.

— Zapasy żywności w twierdzy starczą na dwa lata!

— Materiałów amunicyjnych jest moc nieprzebrana!

Tak mawiano powszechnie o Przemyślu. Tyle lat wpajano każdemu z nas przekonanie o niesłychanej potędze twierdzy, że urobił się pogląd o jej niezwyciężalności. Czy on był słuszny — to pokazał bieg wypadków. Dość, że wytrzymały się w szerokich sferach istne legendy o niewyczerpanych piwnicach z sucharami i konserwami, o fortach podziemnych i ich budowie, o rzekomo istniejących pomiędzy niemi połączeniach, jednym słowem: fantazja wytwarzała tysiące wymysłów, które ogół przyjmował „bona fide”. Przeciwny człowiek widywał tylko z okien wagonu rozsiadane naokoło miasta wzgórza, otoczone wieńcem drzew, ale od nich wiała niezgłębiona, nieprzenikniona przez nikogo tajemnica...

Ktoś, co przeżył pierwsze oblężenie Przemyśla, opowiadał szczegółowo swe wrażenia. Doszły mnie one postronnie, a interesowała mnie szczególnie sprawa wyżywienia twierdzy.

— Zapasów amunicji w twierdzy było podołatką. Od wybuchu wojny — opowiadał ów jegomość — w fortach zawrzało gorączkowe życie i wyczerpana praca. Pośpiesznie kończono roboty, dopełniano je, wzmacniano miejsca słabsze. Szczególnie wyczerpaną czynność podjęto podczas bitwy koło Gródka. Obok wojskowych w pracach tych wzięli także zdziwiali inżynierowie, których z chwilą mobilizacji zarekwirowano do prac w twierdzy.

Nastroj w Przemyślu był doskonały, dopóki nie przyszły rozbitki z armii Dankla, Auffenberga, Brudermana i arcyksięcia Józefa z Lubelskiego i z pod Gródka. Rzecz zrozumiała. W początku kampanji tam, w Przemyślu, bawił i głównokomenderujący arcyks. Fryderyk z następcą tronu arcyks. Karolem Franciszkiem Józefem, tam snuł plany strategi-

czne szef sztabu generalnego, taką wiarę w Austrię budzący, Conrad von Hoetzendorff; tam urządzano huczne manifestacje z powodu Kraśnika, rzekomego zdobycia Łowczenu, rzekomego zgnięcia Serbii. To był ów słoneczny i ciepły sierpień. Otucha rosła, pewność zwycięstwa była, aż nagle 10 września poczęły się z pod Medyki wycofywać pośpiesznie treny, za nimi pociągnęły jaszczyki, armaty, a w końcu jak óma spadła na miasto masa zgębionego i zgłodniałego wojska.

To było pierwsze spojrzenie w twarz wojny. Brutalna, szczerza, bez osłonek prawda zjawiała się przed każdym. Obtargani, wyszargani, znękani żołnierze wlekli się naprzód bez porządku i bez celu. Podziurawione kulami płaszcze, zdarte pantalone, buty bez podeszew, obrosła twarz i ten wzrok błędny, histeryczny, podniecony — mówiły więcej każdemu, aniżeli wszelkie opowiadania. Nie potrzebowali otwierać ust, a przechodzień każdy czuł i rozumiał, że te wynędzniałe usta mówiły:

— Chleba i wody!

Tysiące szły w bezładzie i rozsypce. Bez dowódców, bez wskazówek, bez kierunku. Szczęśliwi się czuli, gdy na bruku i na słońcu wyciągnąć mogli łachmanami okryte nogi i leżeć spokojnie, przeświadczeni, że nie dotknie ich kula nieprzyjaciela, ani też nie zabrzmi pobudka trębacza do ataku. Bezbronni wracali, porzuciwszy gdzieś karabiny i naboje i tornistry ciężarne. Jeno płaszczy unieśli z sobą, manierkę i torbę, do której skwapliwie i kawał chleba chowali i suchary i konserwy.

Żywił tę armię rozbitków, kto mógł: i ludność cywilna i żołnierze załogi przemyskiej. Szli nadto rozbitkowie do sklepów i, grosza nie mając, brali, co mogli, lub co im dał z dobrej woli sklepikarz. Rozwarły się przed nimi także „żelazne zapasy” twierdzy, przygotowywane latami całymi na najczarniejszą godzinę.

Tymczasem Rosjanie następowali pośpiesznie. Że zaś zamieszanie po porażce było w Przemyślu wielkie, nie miano głowy, ani na dostateczne zaopatrzenie miasta w świeże artykuły żywności. Szybko, przemocą, niekiedy pod grozą rewolwerów, usuwano z kasarni i z ulicy i z domów prywatnych rozbitków, gdyż lada chwila Przemyśl mógł być otoczony. Wreszcie nadszedł i ten moment, nazajutrz po upadku Jarosławia. Gen. Kusmanek wprowadził surowe zarządzenia, regulujące życie wewnętrzne miasta. Osłabił ruch, życie zwężyło się, zamarło. Pierwszy raz mieszkańcy usłyszeli grzmoty dział i świsty szrapnelów. Drżała w posadach ziemia. Pojejmowano zacieklą walkę.

Nie zmilkła ona na długo. Bo choć Rosjanie stanęli w połowie października na linii Medyka—Czyszki i choć z trzech stron Przemyśl uzyskał na nowo połączenie z Galicją zachodnią, nie cichła wrzawa walki, ale raczej intensywność jej w bitwie nad Sanem się wzmogła. Konieczne komendzie armii austriackiej zależało na odrzuceniu Rosjan ku wschodowi i z wyczerpaniem tą akcją kierował jeden z najcięższych generałów armii austro-węgierskiej, Chorwat, Svetazor Boreović.

Względy strategiczne były tu decydujące. Nie myślało o zaoprowizowaniu Przemyśla. Zresztą panowała pewność, że do nowej blokady twierdzy nie przyjdzie. Tedy zapasami przemyskim aprowowizowano armie walczące i w kierunku Jarosławia i w kierunku Czyszek i Starej Soli. Nie myślało, jak taka szkodliwa hojność w przyszłości się pomści.

Zjechało się też wiele osób ze sztabu armii. Już wówczas panował w Przemyślu brak rozmaitych środków żywności, jak mleka i bułek, już wtedy wzrastała drożyzna, ale na razie z temi rzeczami się nie liczone i nie doceniane ich niebezpieczeństwa.

Wtem padło Radymno i Rosjanie sforsowali linię Sanu. Było to ostrzeżenie wynowne. Pośpiesznie poczęto krzątać się około zaopatrzenia twierdzy. Z okolicznych wiosek ściągnięto bydło. Od strony Chyrowa nadjechał już tylko jeden pociąg z zapasami. Trochę konserw i skór na buty dostawiono automobilami z Jasła przez Birczę, bo koleją już jechać nie było można. Jednym z ostatnich automobilów wyjechałem z twierdzy, będąc wewnętrznie przeświadczony, że los jej jest zdecydowany i jest tylko kwestią czasu — kończył swe opowiadania ów interlokutor.

Tak się przedstawiał Przemyśl od wewnątrz. Uwagi owego interlokutora znajdują także potwierdzenia w doniesieniach dziennikarskich, poprzednio cytowanych, które bardzo subtelnie, choć wyraźnie, cieniowały rozliczne niedomagania, jakie w twierdzy zauważyli.

Zbliżał się ostatni akt tragedii, ostatnia blokada, zakończona katastrofą. Oto garść wieści z ostatniej doby.

(D. n.)

H. W.

Kino FAUN Fantomas

Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 5

część V. najnowsza!

kryminalny dramat niezwyklej sensacji o niebywałych dotychczas efektach w 6 aktach, odegrany przez pierwszorzędných artystów paryskich, fabryki filmów Gaumonta w Paryżu. 449

Na Bałkanach.

Stanowisko Bułgarii.

Sofia, 9 (22) (PAT.) Przekonanie o konieczności wystąpienia przeciwko Turcji utrwała się z każdym dniem. Zarówno rząd jak i koła polityczne, broniące dotąd Niemiec, przejmują się również tem przekonaniem. Zaufanie do siły oręża niemieckiego jest zachowane nawet u najjaskrawszych germanofilów, którzy teraz jednogłośnie domagają się wystąpienia razem z Rosją. Król Ferdynand również zaczyna się dopatrywać jedynie zbawiennej drogi Bułgarii w łączności z Rosją.

Wczoraj Radosławow konferował dłuższy czas z Malinowem. Według pogłosek, Malinow stara się o audjencję u króla.

ZMIANA POLITYKI W BUŁGARII.

Według wiadomości „Rieczy” z Pżymu donoszą do Kopenhagi iż tam zjechało się pięciu wybitnych działaczy państwowych serbskich i bułgarskich. Sfery polityczne przypisują ich spotkaniu wielkie znaczenie i łączą je z nową orientacją bułgarskiej polityki. Utrzymują się uparte pogłoski, że król Ferdynand pragnie okupacji Adrianopola. Donoszą też, iż ma być zorganizowany gabinet z Geszowem i Danewem na czele. Obaj oni są zwolennikami trójporozumienia.

STANOWISKO GRECJI.

Z Aten donoszą: Na specjalnej radzie ministrów zwołanej w nocy z soboty na niedzielę rozpatrywano wyłącznie zagadnienia polityki zagranicznej. Prasa jednogłośnie oświadcza, iż Grecja niezwłocznie powinna wystąpić czynnie, jeśli Bułgaria wypowie wojnę Turcji.

Na froncie zachodnim.

WALKI POWIETRZNE.

Nowy Jork 19 (21) (PAT.) „New York Herald” pisze: Wyprowadzenie zepchnięcia na Paryż jest jednym z najwstrętniejszych epizodów obecnej wojny. Niemcy straciły sympatię właśnie z powodu ich metody prowadzenia wojny, odbiegającej od wszelkich zasad krajów cywilizowanych. Gdy flota powietrzna w ciemną noc krąży nad miastem, zasypując pociskami fabryki i domy, to wszystkie instynkty ludzkie muszą głośno to potępić. Gorzej jeszcze, że czyni się to bez żadnej potrzeby, a wykonawcy nie widzą w tem nic złego.

NAJWIEKSZA ARMIA.

Londyn 10 (23) (PAT.) Lord Kitchener dokonał przeglądu 25.000 żołnierzy uzbrojonych i umundurowanych ze środków ludności południowo-wschodniego hrabstwa Lancashire i serdecznie dziękował hrabstwu za patriotyzm i oświadczył, że wygląd żołnierzy wywarł korzystne wrażenie.

Wiadomości telegraficzne.

GENERAL PAU W BUKARESZCIE.

Bukareszt, 10 (23) (PAT.). Przybyły tutaj generał Pau w południe śniadł w poselstwie rosyjskim razem z posłami francuskim i angielskim.

Korespondentowi Agencji generał oświadczył, że oczarowany jest wszystkim, co widział w Rosji, gdzie oglądał cały front. Sytuacja wojenna jest wspaniała i z każdym dniem polepsza się. Upadek Przemyśla ma ogromne znaczenie dla rozwoju dalszych działań ze strategicznego punktu widzenia i jak najbardziej sprzyja czynnemu wystąpieniu Rumunii.

B. minister wojny, Filipescu, w rozmowie z korespondentem Agencji powiedział: Jestem olśniony tym wielkim sukcesem rosyjskim i jestem przekonany, że niezwyciężony Radko Dmitrijew skorzysta ze sposobności, ponieważ on zwykł błyskawicznie uderzeniem wypierać Austriaków w Karpatach. Dla Rumunów każde zwycięstwo rosyjskie ważne, ponieważ przybliża urzeczywistnienie ich celów.

Z WŁOCŁAWKA I OKOLICY.

Warszawa, 10 (23) (PAT.) Pewien wędrowiec, który się przedostał przez linie wojsk niemieckich z Włocławka, podaje, że w mieście i okolicy zakłady przemysłowe nie są czynne. Nabożeństwa w kościołach odprawiane są tylko w niedziele i za każdym razem na mocy osobnego pozwolenia komendanta niemieckiego. Na miasto nałożono kontrybucję w kwocie 10 i 5 tysięcy. Ostatniej nocy rozległ się strzał, dany jak się okazało, przez pijanego sztydwa niemieckiego.

AMERYKANIN O ROSJI.

Londyn 10 (23) (PAT.) Według informacji „Ottawy” b. poseł amerykański Haild, mówiąc w klubie kanadyjskim w obecności księcia Canaught, oświadczył, że Rosja zasłużona została przez obecność wojnę, jako rasowa w której połączyły się wszystkie narody słowiańskie; wysłuchał przypuszczenia, jakoby Rosja gotowa była zawrzeć pakt odrębny.

Z ROSYJSKIEJ RADY MINISTRÓW.

Piotrogród, 10 (23) (PAT.) Rada ministrów zatwierdziła rozpatrzenie przez komitet finansowy wnio-

sek ministerstwa finansów o rozszerzenie emisyjnego prawa Banku państwa o jeden miliard rubli, wobec tego, że prawo emisji do dnia 8 (21) b. m. zmniejszyło się do 26 milionów rubli.

Banknotów w obiegu jest za 3.180.800.000 rub., zapas złota Banku wynosi 1.706.800.000, procentowe pokrycie banknotów złotem jest 53 proc. Od początku wojny wypuszczono banknotów na sumę 1.550.000.000 rub. Pożyczka skarbu w Banku Państwa w postaci eskontu krótkoterminowych obligacji skarbowych dosięgła 1.150.000.000 rubli. Wkłady na rachunek bieżący podczas wojny wzrosły o 371.000.000 rubli, wkłady kas oszczędności wzrosły od 1 stycznia do 9 marca b. r. o 121.000.000 rubli.

Odpływ zasobów Banku Państwa na eskont weksli podczas wojny do 8 (21) b. m. wyniósł wszystkiego 343 miliony.

W ten sposób w razie rozszerzenia emisyjnego prawa Banku o jeden miliard rubli, innymi słowami zwiększenia dozwolonej normy emitowania niepokrytych złotem banknotów z 1500 milionów na 2500 milionów, maksymalna emisja banknotów przy istniejącym złotym zapasie może osiągnąć 4.206.800.000 rb.

Przy tej maksymalnej emisji suma pokrytych złotem banknotów będzie stanowić 40—57 proc.

STOSUNKI EKONOMICZNE FRANCJI I ROSJI.

Paryż, 10 (23) (PAT.). Zebranie 90 przedstawicieli izb handlowych oświadczyło się za zniesieniu moratorium dla tych dłużników, którzy są w stanie płacić dług; obradowano następnie nad zamianą produktów niemieckich przez francuskie, nad sekwestrem niemieckich firm handlowych i nad środkami przeciw podnoszeniu cen węgla.

Wobec komisji, pracującej nad środkami, dążącymi do rozwoju stosunków handlowych francusko-rosyjskich, minister spraw zagranicznych wykazał, że stosunki ekonomiczne francuskie i rosyjskie nie stoją na jednym poziomie ze stosunkami przyjaźni. Rząd doloży wszelkich starań, żeby zbliżyć pod względem ekonomicznym dwa wielkie narody, wytworzyć których wzajemnie się uzupełnia.

Prezydent komisji Meline oświadczył, że należy jednocześnie przeprowadzić ankietę na rynkach francuskim i rosyjskim, ponieważ Francuzi mają zamiar wzmocnić Rosjan wobec niemieckiej konkurencji i popierać ich w tym kierunku o ile możliwości. Usiłowania rządu pozostałyby bez rezultatu, gdyby nie było inicjatywy osobistej, dlatego też izby handlowe powinny być na czele tego ruchu.

SZWECJA A NIEMCY.

Sztokholm 10 (23) (PAT.). W celu uspokojenia opinii publicznej, wzburzonej zatopieniem szwedzkiego parowca „flana”. Niemcy pozwoliły Szwedom na eksport drzewa.

ZE SZWECJI.

Sztokholm, 10 (23) (PAT.) „Fagensiget” wypowiada życzenie, aby parlament szwedzki asygnował środki na badanie warunków ekonomicznych życia rosyjskiego.

W DARDANELACH.

Salonika, 10 (23) (PAT.) Z Tenedos donoszą, że wskutek silnej burzy operacje w Dardanelach wstrzymano.

Aleksandrowsk, 10 (23) (PAT.) Żegluga na Dnieprze została wznowiona.

Z Koła polskiego w Wiedniu.

„Kurier Poznański” przynosi informację o posiedzeniu Koła Polskiego w Wiedniu, które się odbyło dn. 20 lutego.

Na posiedzeniu tem „demokrati” dr. Krogulski i dr. Gross wystąpili z szeregiem wniosków, dotyczących głównie losu wychodźców polskich w krajach austriackich.

„Wnioski demokratów polskich z dziedziny gospodarczej — pisze „Kurier Poznański” — mają na oku przede wszystkim interesy ludności żydowskiej i dlatego powtórzyła je w całości prasa liberalna wiedeńska”.

Przemawiali także ludowcy Długosz, Lasocki, Średniawski i Witos. Były minister Długosz w dłuższej mowie scharakteryzował tragiczny stan, w jakim znajdują się wolne od wojsk rosyjskich powiaty Galicji zachodniej. Mówił o dzisiejszej biedzie chłopstwa polskiego, o epidemjach, jakie dziesiątkują wsie i powiaty, o dziesiątkach i setkach wsi spalonych, gospodarstw zupełnie zniweczonych, o braku ziarna na zasiew, braku sił roboczych, bytła pociągowego, rozwinął cały przesmutny obraz Galicji, nawiedzonej przez wojnę i żądał jak najszybszej i gruntownej pomocy rządu dla ludności, pozostałej w Galicji.

Posłowie ludowcy przedstawili następnie szereg wniosków, dotyczących pomocy dla ludności i losu wychodźców. Ostatni z tych wniosków jest taki: „Poleca się wreszcie prezydium, by zażądało od rządu wykazu Polaków, pozostających w Thalerhofie, Steinbaum i innych więzieniach dla osób podejrzanych politycznie, i wyjednało uwolnienie tych ludzi niewinnych, za którymi prezydium uzna za wskazane się wstawić”.

Posłów demokratyczno-narodowych na posiedzeniu było 5: dr. Głabiński, hr. Skarbek, Dębski, Gall i Dobija. „Mowa posła Dobija — powiada „Ku-

rier Poznański — dotycząca najaktualniejszych dziś kwestii narodowych, wielkie wywarła wrażenie”. Obawa przed cenzurą niemiecką nie pozwoliła podać treści tej mowy.

Sprawozdanie swoje kończy pismo poznańskie w ten sposób: „Posłowie demokratyczno-narodowi poparli wnioski dzisiejszego stronnictwa ludowego. Między dwoma temi narodowymi stronnictwami wypadki ostatnich miesięcy przyniosły dawno oczekiwaną zbliżenie i porozumienie”.

List do burmistrza Wiednia.

Z powodu projektu wysiedlenia polskich zbiegów z Wiednia. „Wiedeński Kurjer Polski” zamieścił następujący list do burmistrza wiedeńskiego, dra Weisskirchnera:

„Abbazia, 25 stycznia 1915 r.

„Ekscelencjo!

„Solidaryzując się w zupełności z wykładem profesora Uniwersytetu lwowskiego dra Tilla, który w liście z dnia 14 b. m., zamieszczonym w „Wied. Kurjerze Polskim”, poucza Ekszelencję, jakie jest nasze zapatrywanie i stanowisko wobec niecierpliwych elukubracji radnego miejskiego dra Steinera w sprawie pozbycia się nas Polaków z Wiednia — zawiadamiam Ekszelencję, jako głowę tego miasta, że nie chcąc po kilkumiesięcznym pobycie w Wiedniu oczekiwać się haniebnego wydalenia z tego miasta według propozycji dra Steinera, opuściłem z rodziną Wiedeń, który pod rządami Ekszelencji stał się obecnie niegościnnym, gdyż potakiwanie Ekszelencji na to, co powiedział dr. Steiner na przyjęciu noworocznym, było nie chrześcijańskie, nie socjalne, ani dla miasta ekonomicznem, ani kulturalnem.

„Inaczej obeszliśmy się w czasie germanizacji Galicji z narzuconymi Niemcami urzędnikami, których znamy, gdyż pod nimi służyłem, — nie dokucałszy im, choć oni nam niejednokrotnie szkodził. Nie uskarżali się na nas — przeciwnie czuli się pośród nas swojsko, nie opuścili kraju naszego, gdy nastąpiła nas rządy autonomii, a potomkowie ich, pokochawszy nasz kraj i naszą kulturę, stali się patriotami-Polakami, jak Meyer, Dietl, Kramer, Estreicher, Zoll i inni, zajmujący wybitne stanowiska w naszej ojczyźnie.

„Kończę przypomnieniem Ekszelencji, że Wiedeń nie jest stolicą tylko Niższej Austrii, ale mieni się urzędownie Reichshauptstadt, więc należy do całego państwa i nie śmieć wydalać Polaków, jako naród, w skład monarchii austro-węgierskiej wchodzący.

„Zapraszam zamożniejszych współrodaków, aby także opuścili Wiedeń, a może doczekamy się czasu, gdy swobodniejszy będzie pobyt w Wiedniu, aniżeli obecnie. Tu używam pogody słowa i czystego powietrza za tanie pieniądze. Otaczają nas burmistrz i mieszkańcy wielką życzliwością i gościnnością.

„Łacze wyrazy poważania mego

„August hr. Dzieduszycki”.

W jesieni 1914.

ECHO.

Kolysanki słuchołem cichej, leżąc w życie, Spiewanej przez dojrzałych kłosew liczne chóry. Także maki szeptały mi cicho bań, której Wątek mnie, niby opium, morzył znakomicie.

Jednem słowem drzemałem. Po ciemnym błękitie Wałęsał się obłoczek. Malec śnieżnopyły, Aniołek, co za rajską się na grzbiecie chmury Wymknął furtkę, jak sztubak na wagary skrycie.

Raptem czuprynę łanu wiatr potargał płową, Odległych grzmotów echo przebrzmiało. A Słowo!... Cisza się potem wielka między zbożem stała.

Umilkły zatrwożone makówki i kłosa. Powtórnie wicher szarpnął złote żyta włosy. Znowu pogłos gromowy nadbiegł: grały działa.

MOWA KUL.

Z szumem i ćwierkotaniem mnogie ciągle stada Kolibrów niewielkiego kalibru, spłoszone Ze swych gniazd-magazynów, fruną w naszą stronę. Trafiają często. Gęsty trup na polu pada.

Chwilami artylerji gęszy kanonada Jazgot karabinowych kul, lecz wkrótce one Ozwa się znów, jak ptasie sejny rozproszone. Podśluchołem, co każdy taki ptaszek gada.

— Huzia! Śmierć wam stalowe dzioby niosą nasze! — Huzia! Chybię, lecz przedtem śmiertelnie przestraszę!...

— Huzia! Niżej kłaniajcie się nam, nędzni tchórze!

— Stój, albo palnę w plecy! Niech cię licha bierze!...

— Kocham cię! Pocałować daj się, kawalerze!...

— Pozwól kwiat purpurowy przypiąć na mundurze.

POŻEGNANIE.

Kurantowy mazurek mi w dzień pożegnania Napelnił pokój wspomnień nieprzeżytych chmura. Karabela, ze szpadą skrzyżowana stara, Zabłysła dziwnie ponad wezglowiem postania.

Szczek ostróg mi przysłyszal się, szabel brzekania,
Izba się załudniła widm i gławicą szara.
Czyż tam diad portretowy z surową niewiarą
Spójrzal na mnie. Co to jest? Czyżby nagła manja?

Siderowałem czempredzej wzrok nieco spłoszony
Za okno, na krajobraz słońcem wyłożony.
Sad oczy owocami wabił dojrzalemi.

Na rżysku snopy w miedle poskładane stały,
Nad obozem ich leciał bociek czarnobiały.
Krzyżem rozpiętych skrzydeł błogosławiąc ziemi.

Bratoszewice pod Łodzią.

Stefan Godlewski.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarzyk. Czwartek, 25 marca. Rz. kat. Dziś: Zwiastowanie N. M. P. Jutro: N. M. P. Bolesnej. — Gr. kat. Dziś: 12. Fteofana isp. Jutro: 13. Nykifora. — Słowiański. Dziś: Węcysława. Jutro: Świętoboja. — Wschód słońca o g. 6.19, zachód o g. 6.43 (czas ratuszowy). Długość dnia 12 godzin 24 minuty.

— Następny numer „Słowa Polskiego” z powodu przypadającego dzisiaj święta Zwiastowania Najświętszej Panny Marii wyjdzie jutro rano.

— Inter arma. Wychowaniec szkół lwowskich, Stefan Godlewski, znalazł się w czasie najścia Niemców na Królestwo Polskie w jesieni 1914 w wiosce pod Strykowem, w pobliżu Łodzi. Młody poeta, władający, jak widzimy, kunsztowną formą artystyczną, napisał szereg sonetów, z których trzy dzisiaj podajemy.

— Teatr w Kasynie miejskim — jak nam donoszą — daje dziś dwa przedstawienia: o godz. 3.30 popołudniu — po niższych cenach — „Klub kawalerów”, komedia w 3 aktach M. Bałuckiego — i wieczorem o zwykłej porze „Cnotliwa Zuzanna”, operetka w 3 aktach z muzyką Jana Gilberta, grana ostatni raz w tym repertuarze.

Jutro idzie po raz drugi „Rewizor”, komedia w 5 aktach Mikołaja Gogola, przyjęta z aplauzem przez dzielnicę zebraną na onegdajszej premierze publiczności.

W sobotę zaś, jako w ostatni dzień przed przerwą tygodniową odbędą się dwa przedstawienia: popołudniowe po niższych cenach — i wieczorne.

= Z CHWILI. =

(X) Pokłon Przeczystej Rodzicy! Nań niebios! Twoje skronie, gwiazdami Twój wieniec plonie...

A któż to wschodzi? Wschodzi na Syon dziewica. Jak ranek z morskiej kąpieli i jutrznia — Marij lica. Śnieży się obłok i słońce z ukosa smugiem złota po nim strzeli — taka na śniegu, co szaty bieli, powiewnego jasność włosa.

Pękły niebios zwierciadła. Biała gołąbka spada i nad Syonem w równi trzyma skrzydła obie i srebrzystej pierzem tęczy. Niebianki skronie uwieńczy.

Tak widział Zwiastowanie N. P. Marij młody Mickiewicz w tym dniu wiosny, kiedy „pryskają nieczule lody”.

Poeta wiosny narodu był Mickiewicz i dlatego wspomniany będzie zawsze w Polsce. Geniusz wiosny, budzący uczucia wiary, nadziei, żądze odrodzenia miał w duszy tę wiosnę, która była za jego dzieciństwa „w naszym kraju”, „obfita we zdarzenia, nadzieja brzemienia”. „Urodzony w niewoli, okuty w powiciu, ja tylko jedną taką wiosnę miałem w życiu” — mówił o sobie.

My mamy tę wiosnę Mickiewicza w pamięci, a teraz przeżywamy sami drugą.

N. P. Marija w dzień Zwiastowania dla tych, którzy mają wyobraźnię, związaną symbolami religii katolickiej, wchodzi do obrazu ogólnego tej wiosny, którą Mickiewicz widział w „Odzie do Młodości”, a na który czeka ludzkość w chwili obecnej chaosu:

W krajach ludzkości jeszcze noc głucha,

Zywiły chęci jeszcze są w wojnie...

Oto miłość ogniem zionie,

Wyjdzie z zamętu świat ducha!

Miłość jest głównym czynnikiem wielkich wysiłków, których ludzkość teraz dokonywa, miłość życia i swobody.

Słowiańska postać jasnowłosej Marij, wschodząca z jutrznią nad zaśniętą jeszcze ziemią, dała się widzieć Mickiewiczowi jako temu, który czekał wiosny i zorzy lepszych czasów z tłumionym okrzykiem w sercu:

Witaj jutrzeńko swobody,

Zbawienia za tobą słońce!

— Konferencja ogólnopolska. W artykule pod tyt. „Związek ogólnopolski” „Kurier Warszawski” proponuje zwołanie w Kopenhadze konferencji polskich reprezentacji parlamentarnych i sejmowych z Piotrogradu, Berlina, Wiednia i Lwowa w celu załatwienia całego szeregu kwestji, które stworzyły obecne wypadki. Konferencja ta ma ze swego łona wydzielić radę w charakterze stałej instytucji.

— Bank zaliczkowy we Lwowie — jedna z najstarszych instytucji finansowych — urzęduje nieprzerwanie w swoim gmachu przy ul. Hetmańskiej 1. 10 — wypłaca wkładki oszczędności, udziela umiarkowanie oprocentowanych zaliczek na książeczki oszczędności innych instytucji, eskontuje weksle i wogóle załatwia wszelkie transakcje finansowe. 471

— Konstanty Smirnow, pianista, którym zainteresowała się cała muzyczna publiczność, zwłaszcza po pierwszym jego koncercie, który odbył się z powodzeniem w poniedziałek, daje drugi koncert w piątek 26go z bardzo interesującym programem. Połowa czystego dochodu przeznaczona na cele dobroczynne. — Bilety do nabycia w księgarni B. Połonieckiego. 472

— Wieści o jeńcach. Jeniec Adam Gruda prosi nas o ogłoszenie jego adresu, który brzmi: gub. tomska, wieś Tołmaczewo, około N. Nikołajewska, powiat Bugry.

— Do trzech razy sztuka. Realność 1. 16 przy ul. Teatralnej już trzeci raz gościła u siebie złodziei, którzy zawsze z wizyty unieśli bogate łupy. Onegdajszej nocy złodzieje weszli „przemocą” do składu ubrań Majera Majbluma, skąd zabrali stos ubrań męskich wartości około 10.000 kor. Czwarty raz złodzieje nie będą zdaje się próbowali sztuki, bo w kamienicy niema już co kraść.

S. † p.

DR. WŁADYSŁAW SZUJSKI, syn s. p. Józefa i Joanny z Jełowickich Szujskiej. Poległ w boju śmiercią walecznych jako chorąży Legionu Polskiego we Francji, przeżywszy lat 49. Otrzymał potwierdzenie tej bolesnej wieści, zapraszają na nabożeństwo żałobne, które się odbędzie w sobotę d. 27 Marca o godz. 10 (czas ratusz.) w kościele św. Marij Magdaleny, krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążone w głębokim żalu
Matka i siostra. 463

© Pruska nierogaczyna. Pruski minister spraw wewnętrznych wydał cyrkularz, że zarządzone wybić 6 milionów św. bynajmniej nie zapobiegnie głodowi kartoflanemu. Trzeba wybić znaczniejszą ilość nierogaczyny.

Poszukiwania zaginionych.

X.

70. Upraszam o wiadomość o moich córkach Sani i Oldze, zamężnej Krysko z Kotowania koło Sambora i o zięciu Włodzimierzu Krysko. Mieszkam: Wiedeń III, Adamsgrasse 27, I 9, dr. Michał Paczowski prof. gimnazjalny.

71. Ktoby wiedział o adresie Karoliny Filipówny z Rogóżnia koło Łańcuta, niech zawiadomi Stefana Filipa, Wiedeń III, Fasangasse 12/7.

72. Ktoby wiedział o miejscu pobytu Włodzimierza Sawczaka i Auditora Żuka, eobu ze Lwowa, oraz Wiktorów Stanisławskich z Korczniowa, raczy donieść Ewelinie Sawczak, Wiedeń XIII, Hietzingerhauptstrasse 70, I St. T. 3.

73. Franz Max, landsturm reg. 19, Wohltätigkeitshaus in Baden, poszukuje żony Emilji z 3 dzieci, zamieszkałej do dnia 19 sierpnia we Lwowie, ul. Piotra nr. 15.

74. Aleksander Geringer i Władysław Dyszkiewicz ze Lwowa poszukują rodziców pod adresem: Schw. Haubitz, Div. nr. 11 (10) Toplany bei Olmütz.

DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2½ kop. = 8 h., najmniej 25 kop. = 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. = 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wychowanie”, „Posady poszukiwane” i „Zarobek — Służba” za wyraz 2 kop. = 6 hal., najmniej 20 kop. = 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia, zaopatrzone w znak adresowy (szyfr), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznani Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginale. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy.

Ogłoszeń przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znać, nie umieszczamy.

WOLNE POSADY.

Potrzebna dochodząca nauczycielka, rodowita francuska. Ujejskiego 6, II p. 468

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.

Szynki, kiełbasy od 1 kwietnia, jaja, masło zawsze do dostania. Zyblikiewicza 52 Pensjonat Zacisze. 4470

Jadłodajnia obywatelska ul. Jagiellońska 15, poleca obiady i wieczery w cenie od 60 kop. do najwytworniejszych. Kuchnia doborowa. 4436

Cukier kryształ i mączka w hurtownej i drobnej sprzedaży. Wiadomość u portjerów lwowskich browarów, Kleparowska 18 i ul. Romanowicza 11. Skład fabryczny. 4445

Składownia drożdży kołendziańskich przeniesioną została z ul. Lindego do domu towarowego ul. Szpitalna 1. 4450

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Węgiel kamienny z dostawą po 2 ruble cetnar. Zamówienia od 20 cetnarów przyjmuje Księgarnia Nauczycielska, Lwów, Batorego 12. 4451

Baby, torty, ciasta, oraz wszelkiego rodzaju pieczywa świąteczne, przedniej jakości, zamawiać można codziennie ul. Zielona 22, 4 piętro. 4467

ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Ktoby znał miejsce pobytu Aliny z Matkowskich Staufferowej, żony komisarza górniczego z Drohobycza, która z siostrami swoimi z Borysławia w połowie września wyjechała do Gorlic, a stamtąd ślad za niemi zaginął. Uprasza się o łaskawą wiadomość pod adresem: Siostra do Admin. Słowa. 4464

Rodzina Turzańskich zawiadamia p. Janinę Pilawską w Strzyżowie, że Kazio ciężko chory, przyjaźń jej konieczny. 4439

Świeże jaja

są codziennie do nabycia (hurtownie i detalicznie) skład ul. 3 Maja 1. 21 w podwórzu na lewo. Dla PP. kupców znaczny opust. 462

PRZECIW KASZLOWI CHRYPCZASTOŚCI ASTMIE ZAFLEGMIENIU

Każdy woreczek zaopatrzony własnoręcznie podpisem

Dozage sie przed naśladownictwami

DO NABYCIA W APTEKACH

Główny skład w aptece przy ul. Halińskiej 5. 446

BANK ROLNICZY Galicyjs. Towarzystwa Gospodarskiego Lwów, ul. Kościuszki 1. 18 poleca 381

na sezon wiosenny konieczną czerwoną i inne nasiona, nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, oleje maszynowe i cylindrowe. — Kupuje jare zboża.

„ARGUS” Lwów, Kopernika 22, tel 488 handlowe zlecenia tanio i szybko. Wyszukuje mieszkania. 419

Papiery wartościowe (renty, losy, listy zast.), Waluty marki, franki, dolary, dukaty etc.), Kupony, Książeczki wkładowe. Kwity na konie. Kartki zast. na efekty kupuje. Oferty z podaniem ceny pod „Kupno” do Administracji. 458

Najtańsze powieści

we wzorowych przekładach.

303

Blicher Clausen — Stryj Franio. Powieść z życia duńskiego. Przekład Felicji Popławskiej kor. 1.20.

Cherbuliez Wiktor — Przygody Władysława Bolskiego. Powieść. Przekład Felicji Popławskiej kor. 1.20.

Compain L. M. — Przebojem. Powieść. Przekład z francuskiego Br. Neufeldówny kor. —.60.

Coulevain Piotr. Nieznana Wyspa. Przełożona z fr. Felicji Popławskiej kor. 1.80.

Coulevain Piotr — Na Gałęzi. Przekład z franc. Felicji Popławskiej kor. 1.80.

Crawford Marion — Arethusa. Powieść. Przekład z angielskiego A. Z. kor. —.60.

Daudet Alfons — Nowele z czasów oblężenia Paryża kor. —.60.

Dzieduszycka Ewa hr. — Perła Pałacu. Opowiadania indyjskie kor. —.60.

Glin Elinor — Margrabinka. Powieść. Przełożona z angielskiego Janina Popawska kor. 1.20.

— Wizyty Elżbiety. Powieść. Tłumaczyła z angielsk. Br. Neufeldówna kor. —.60.

Hauch. — Tajemnica pewnej rodziny polskiej. Z oryginału duńskiego przeł. J. Klemensiewiczowa. Cena R. 1.20.

Haggard Rider — Benita. Powieść. Przełożył z angielskiego A. D. kor. 1.20.

Kipling Rudyard. Zemsta Dugary. Nowele, przełożył z ang. Feliks Chwalibóg kor. —.60.

Mery Klaujusz. — Głos Przodków. Powieść. Przekład z francuskiego kor. 1.20.

Mismandre Francoiszek. — Pisane na wodzie. Romans. Przekład z francuskiego Felicji Popławskiej kor. —.60.

Opowieści Japońskie. Spolszczył Jan G. kor. —.60.

Orczy. — Baronowa (Montagu Barlow) Liga Biedrzenia (The scarlet pimpernel) z angielskiego spolszczona przez K. z B. O. kor. 0.60.

Romanowska St. — Nad Michiganem. Opowieść z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odznaczona na konkursie i nagrodą kor. —.30.

Reuter Gabrijela. — „Synowie”, powieść kor. —.60.

Rod Edward — Daremny wysiłek. Powieść. Przeł. z francuskiego Al. Kordzikowska kor. 1.20.

Rosny J. H. — Doktor Harambur. Powieść. Przekład z angielskiego Br. Neufeldówny kor. 1.20.

— Vamireh. Powieść z angielsk. przełożył J. K. Potocki kor. —.60.

Rovetta G. — Lulu. Powieść. Przekł. z włosk. kor. 1.20

Serao Matylda. — Po przebaczeniu. Powieść. Przełożona z włoskiego Karolina Dzieduszycka kor. 1.20

Zora — Drogami Życia. Powieść kor. 1.20.

33 1 0 / 0
33 3 0 / 0

Nabywający powyższe dzieła bezpośrednio w Administracji Słowa Polskiego przy ul. Zimorowicza 15 lub w Biurze sprzedaży Słowa Polskiego w Pasażu Mikołajski, otrzymają od powyższych cen 33 1/3 % rabatu.